

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok założenia 1894
Wydanie główne

W Imię Boże! *Za Wiarę i Ojczyznę!*

Nr. 99

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P. K. O. Poznań nr 203274

U stóp Jasnej Góry

Rolnictwo Wielkopolski

W nocy na poniedziałek przybyło do Częstochowy 13 pociągów, wiozących 11.000 członków zorganizowanego rolnictwa wielkopolskiego z prezesem Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych Stanisławem Mikołajczykiem na czele. Pielgrzymkę prowadziło 40 księży. Pociągi przybywały po północy w odstępach półgodzinnych, poczym pielgrzymki udali się ze sztandarami na Jasną Górę.

Protokolatorem pielgrzymki był J. Em. prymas kard. Hlond, który w niedzielę o godz. 7,30 wieczorem przyjechał pociągiem do Herbu, dokąd przybył po dostojnego gościa samochodem J. Em. biskup częstochowski dr T. Kubina. Księża prymasa powitali u stóp Jasnej Góry generał zakonu oo. Paulinów o. Pius Przędziecki oraz przeor klasztoru jasnogórskiego o. N. Motylewski. J. Em. ks. kardynał Hlond pomodlił się przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej, poczym udał się na odpoczynek do przygotowanych dlań apartamentów na Jasnej Górze.

O godz. 5 rano, tj. od chwili odsłonięcia Cudownego Obrazu Matki Boskiej aż do godz. 8 wieczorem odbywały się na Jasnej Górze nabożeństwa dla pielgrzymów, którzy spowiadali się i przystąpili do Komunii św.. O godz. 8,30 rano J. Em. ks. kard. Hlond odprawił uroczystą Mszę św. przed Szczytem, u stóp zaś zgromadziły się wszystkie rzesze pielgrzymów z paruset sztandarami. Przed nabożeństwem grono dziewcząt Kółka Rolniczego z Ostrowca Wielkopolskiego złożyło u stóp ołtarza piękny wieniec z krzyżem i orłem polskim pośrodku.

Podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Mendlewski, dyrektor Akcji Katolickiej w Poznaniu. Po nabożeństwie nastąpił kulminacyjny moment pielgrzymki, mianowicie poświęcenie przepięknego srebrnego ryngrafu, wyobrażającego Matkę Boską, oraz rolnika siejącego zboże. Ryngraf poświęcił J. Em. ks. kard. Hlond, poczym pochyliły się sztandary i rozległy się słowa uroczystego ślubowania, składanego w imieniu pielgrzymki przez prezesa Mikołajczyka.

Po ślubowaniu przemówił do Wielkopolan w porywających słowach J. Em. ks. kard. Hlond. Po nabożeństwie delegacja z zarządem Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek

Rolniczych na czele złożyła votum u stóp Cudownego Obrazu w kaplicy.

Nocą pielgrzymka wielkopolska opuściła Częstochowę. Jego Em. ks.

kard. Hlond udał się samochodem do klasztoru oo. Paulinów w Leśniowie, poczym powrócił do Poznania.

Wrzesień ważnym miesiącem politycznym ludowców

Warszawa, 31. 8. (PAA). Jak już wiadomo, N. K. W. Stronnictwa Ludowego nie powziął ostatecznej decyzji, dotyczącej stanowiska ludowców w sprawie wyborów samorządowych. Wiadomości, jakie nadchodzą z poszczególnych okręgów organizacyjnych, wskazują raczej na wielką ostrożność w podchodzeniu do tego zagadnienia, które wszyscy uważają za wybitnie polityczne. Przesunięto więc decyzję na wrzesień. Na dzień 18 września zwołano zjazd delegatów z całej Polski i Śląska do Rzeszowa. Będzie to wprawdzie normalny doroczny zjazd okręgowy, nie mniej ten będzie mieć pełną swoją wymowę. Ostatni w r. ub. odbył się w Tarnowie. Wówczas prezesem okręgu

wybrano p. Gruszkę. Został on jednak w sierpniu aresztowany i określenie rządu wiceprezes Witek z Tarnowskiego. P. Witek sprawuje władzę do tej pory, gdyż p. Gruszka po wyjściu z więzienia wziął urlop aż do ukończenia kadencji. A zatem w dniu 18 września odbędą się wybory nowego prezesa okręgu małopolskiego, które o tyle są ważne, że okręg małopolski należy do bardzo żywych. Również dotychczasowy sekretarz Mierzwa znajduje się na urlopie. Zjazd rzeszowski powoła nie wątpliwie również rezolucje polityczne, które staną się odbiciem właściwych nastrojów panujących u ludowców.

Przywódcy chłopów bułgarskich będą rozmawiali z marszałkiem Ratajem

Warszawa, 31. 8. (PAA). Jak się dowiadujemy, w początkach września odbędzie się w Warszawie rozmowa między prezesem N. K. W. Stron. Lud. Maciejem Ratajem, a jednym z wybitnych ludowców bułgarskich, byłym 10-letnim emigran-

tem politycznym, obecnym posłem na sejm bułgarski — p. Nedelko Atanasowym, który w dniu 2-go września przybywa do Polski wraz z wycieczką. P. Atanasow był ministrem w rządzie Stambulińskiego.

Z ostatniej chwili

KATASTROFA KOLEJOWA POD KOWLEM.

Pociąg pociąg z Warszawy, na linii Kowel—Lublin uległ katastrofie. Ambulans i parowóz zostały zniszczone. Śmierć ponieśli konduktor oraz pomocnik maszynisty. Kilka osób odniosło rany.

KATASTROFA SAMOCHODU STALINA. CZERWONY DYKTATOR RANNY.

Samochód opancerzony, którym jechał Stalin do miejscowości letniskowej Gorki wpadł na drzewo. Stalin doznał złamania niebezpiecznej prawej ręki. Dwaj żołnierze towarzyszący Stalinowi zostali zabici, a szofer, niemiecki komunista, który pełnił służbę przy Czerwonym Dyktatorze już lat 10 został aresztowany i przebywa

we więzieniu G. P. U. Krążą pogłoski o sabotażu z jego strony.

WYSADZONO DOM W POWIETRZE ZA UKRYWANIE ARABA.

W Nabulus oddział saperów angielskich wysadził w powietrze jeden z większych domów, w którym w czasie rewizji znaleziono rannego powstańca arabskiego.

BURZA TRWAJĄCA 14 GODZIN.

W Wiedniu szaleje od 14 godz. straszliwa burza, połączona z gradobiciem i oberwaniami się chmur. Dunaj zaczyna występować z brzegów. Winnice na Kahlenbergu zniszczone.

REGENT HORTHY OPUŚCIŁ NIEMCY

Admirał Horthy wraz z żoną opuścił przez Hainburg na Dunaju terytorium Rzeszy Niemieckiej.

Nie wierzymy!

Uchwała N. K. W. Stronnictwa Ludowego o sytuacji wewnętrznej kraju nie tylko w sposób jasny i wyraźny określiła nastroje wsi, nie tylko rozwiała złudzenia pewnych sfer, że chłop tylko rezolucje nikomu nieszkodzące uchwała i do realizacji ich nie dąży, ale dała powód do licznych dociekań. Zwłaszcza fakt uchwalenia przez najwyższe czynniki konfiskaty uchwały N. K. W. stał się przyczyną do rozmaitych pogłosek politycznych.

Mówi się, iż dopuszczenie do opublikowania pełnego tekstu uchwały ludowej dowodzi, że w kołach miarodajnych uznano wreszcie za właściwe uczynić pierwszy krok na drodze porozumienia się ze wsią, usuwając zbędne i drażniące zapory w postaci ustawicznych konfiskat, które uniemożliwiały rozwinięcie swobodnej dyskusji, mogącej doprowadzić do konsolidacji narodowej.

Słowem, zezwolenie na ogłoszenie uchwały N. K. W. Stronnictwa Ludowego ma — zdaniem kół politycznych — oznaczać zapoczątkowanie nowego kursu wobec wsi.

I są w Polsce ludzie, którzy w to wierzą. Być może, że są.

My nie wierzymy! To wszystko już było za obecnych czynników decydujących. Przeżyliśmy już taką „zmianę kursu“ w okresie Nowosielec.

I wówczas czynniki decydujące zezwoliły na ogłoszenie treści rezolucji, wręczonych przez ludowców marsz. Rydz-Śmigłemu w Nowosielcach. Nie konfiskowano też przez krótki czas artykułów, omawiających Nowosielce i wynikających z nich wniosków. Zapanował na kilka dni błogi spokój na odcinku prasowym. A jaki był koniec? Wolność prasy skończyła się nagle. I nie tylko wolność prasy, ale tuż po Nowosielcach konfiskowano rezolucje na obchód „Czynu Chłopskiego“, które to rezolucje nie różniły się od rezolucji nowosieleckich.

Czynniki decydujące nie długo wytrzymały. Na front wyruszyli panowie cenzorzy, za nimi panowie prokuratorzy, a za tymi sądy. Posypały się wyroki...

Tak było po Nowosielcach, kiedy to wiele mówiono, że czynniki decydujące zmieniają wobec wsi kurs i rozmyślają o powołaniu rządu zaufania narodowego!!! Kiedy to naród z ufnością spoglądał w przyszłość!!!

Dziś więc niech się nikt nie dziwi, że powiemy: nie wierzymy!

St. K.

Po uchwale N. K. W.

Tak się różnym politykom zdawało, że na odcinku wewnętrznej polityki nic szczególnego się nie dzieje. Wielu z nich mniemało, że idea konsolidacyjna już na tyle chwyciła, że wieś całkiem się uspokoiła, przy czym — ich zdaniem — wpływy Stronnictwa Ludowego zmalały do tego stopnia, że chłop już li tylko ceną zboża był zajęty. Tę utratę wpływów, to niezainteresowanie się polityką stwierdzał przecież Ozon wielokrotnie, a przede wszystkim na wiosnę, kiedy to za pomocą „Iskry” ogłaszał sprawozdania z zebrań różnych organizacji i organizacyjek „państwowotwórczych”, do których zaliczył również i... doróźkarzy zakopiańskich.

Tak niby było po cichu, aż tu nagle taka uchwała Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, uchwała, przeciwnie, której nawet cenzorzy byli... bezsilni.

Dla chłopów - ludowców uchwała ta nie jest niczym nadzwyczajnym. Potwierdza ona im jeszcze raz, że się na swoich władzach partyjnych nie zawiedli i w przyszłości nie zawiodą.

Możemy sobie również podarować omawianie tej uchwały, gdyż niczego nowego byśmy dorzucić nie potrafili. Ograniczymy się więc jedynie do omówienia głosów prasy różnych odcieni.

Naczelną organ Ozonu, „Gazeta Polska”, oniemiała. Dotąd nie wspominała o uchwale N. K. W. S. L. ani słówkiem. Czekła na wskazówki sztabu Ozonu. Sztab Ozonu zaś ma twarde orzechy do zgryzienia, choć jego zdaniem chłop tylko o konsolidacji myślał, i to oczywiście o konsolidacji w ramach Ozonu. Takie otrzymali meldunki z terenu, takie meldunki składali wyżej, aż tu taka uchwała, skoro wszystkie te meldunki drze się w strzępy...

Prasa endecka również jeszcze nie zabrała głosu wobec uchwały i stanowiska ludowców. Nie spodziewała się tego.

Za to prasa oenerowska, odgrywająca w obozie prorządowym rolę harcowników, uciekających raz na tę stronę, raz na drugą, odezwała się b. pośpiesznie. Czy to w „Gońcu Warszawskim”, czy w „ABC”, czy też w „Wieczorze Warszawskim” pełno domysłów i pełno... dywersji. Wystarczy przeciw przeczytać taki tytuł: „Stronnictwo Ludowe na rozdrożu” — „Kogo obarcza odpowiedzialność za „nieuniknione konsekwencje” polityczne „status quo”? — „Ludowcy zaostrzają kurs wobec reżimu”, — aby domysleć się, do czego te odłamy endeckie zdążają.

Chodzi o dalsze sianie fermentu Stronnictwo Ludowe na żadnym rozdrożu się znalazło, nigdy na nim nie było. Droga jego jest w tej chwili tak jasna i tak prosta, że lepiej być nie może.

Takie ABC traktuje Stronnictwo Ludowe jak maleńki odłamek społeczeństwa wiejskiego, którym pierwszy lepszy może pomiatać na wszystkie strony:

„Stronnictwo Ludowe stoi na rozdrożu. Albo pójdzie po drodze zaostrzenia taktyki politycznej, przestanie żądać od mas chłopskich dalszej cierpliwości, zrezygnuje z utrzymywania ich w ramach uchwa-

lania rezolucji, albo też pójdzie do wyborów i w tej drodze znajdzie wylądowanie niezadowolonych mas chłopskich. Żywioły antypaństwowe marzą o tym, by pchnąć Stron. Ludowe na pierwszy tor i dlatego nie uśmiecha się im udział ludowców w wyborach samorządowych. Obowiązkiem wszystkich żywiołów, dbających o interes Polski, jest ułatwić kierownikom Stron. Ludowego, by mogli uniknąć tej drogi, ułatwić Stron. Ludowemu odgrywanie normalnej roli w ustroju państwowym. Obowiązek ten spada przede wszystkim na czynniki miarodajne.”

A więc bardzo wyraźnie: „żywioły antypaństwowe” — „czynniki miarodajne”, „zaostrzenie taktyki politycznej”, „pójście do wyborów”. Ni tak, ni siak. O co chodzi? O to, aby złagodzić wrażenie, jakie wywarła uchwała N. K. W.

To samo ma na celu pogłoska powtarzana przez te pisma:

„Ostry ton ludowców w stosunku do obozu rządowego wywołał w kołach politycznych rozliczne komentarze.

— Widocznie rozmowy, jakie się toczyły między działaczami obozu rządowego, a działaczami Stron. Ludowego — komentują powszechnie — nie dały rezultatów. Prawdopodobnie nie dogadano się w sprawie załatwienia sprawy emigrantów politycznych, która dla ludowców, ze

względem na ich wodza Witosa, jest sprawą honoru.”

A czyż nie było zaprzeczeń ze strony ludowców, że nie było rozmów politycznych z przedstawicielami obozu rządowego? Więc prosty z tego wniosek, jeżeli nie było rozmów, nie mogło być rezultatów.

Tutaj chodzi atoli o małe gierki, o których trafnie pisze „Nowa Rzeczpospolita” wspominając, że uchylenie konfiskaty N. K. W. kładzie kres:

„gierkom zgranych i chcących się odegrać „polityków”, wyspecjalizowanych w dywersjach i sianiu zamętu, pogłębianiu rozdziewików, przeprowadzaniu „linii podziału” na „zasłużonych” „stróży idei”... „trzymaniu za mordę” i na skazanych na ślepe posłuszeństwo totalistycznej grupie płatników świadczeń i podatków.

Na arenie politycznej toczy się w tej chwili zbyt wielka gra i o zbyt wielką chodzi tutaj stawka, by można było tolerować dalsze wtrącanie się graczy politycznych, rozzuchwalonych powodzeniem ostatnich lat i biernością steroryzowanego społeczeństwa.”

Tak, bo jak słusznie na innym miejscu pisze organ Stron. Pracy:

„Wiatr od wsi niósł z sobą bowiem — już nie echa defilady na polach Nowosielec, czy uchwał krakowskiego kongresu —

W kilku wierszach:

Z polityki zagranicznej

Ustawy samorządowe i to: o samorządzie gminy m. st. Warszawy — o wyborach radnych miejskich i o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych ogłoszone zostały w nr. 63 „Dziennika Ustaw”.

Terminy wyborcze zostaną podobno ogłoszone za kilka dni rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych.

Komisje wyborcze dla Warszawy przygotowuje się od kilku dni. W tej sprawie Komisariat Rządu prowadzi rozmowy z przedstawicielami organizacji społecznych i zawodowych w sprawie ustalenia kandydatów. Organizacje te zgłosiły dotąd 2500 nazwisk na członków komisji wyborczych.

Narady socjalistów. Wobec ukazania się uchwały N. K. W. Stronnictwa Ludowego mówi się w kołach politycznych, że i P. P. S. zwoła swój Centralny Komitet Wykonawczy oraz działaczy terenowych.

Z polityki wewnętrznej

Zwłoki osobistego sekretarza Trockiego wywołano we Francji z rzeki Marne. Ogólnie przypuszcza się, że Rudolfa Klementa zamordowało bolszewickie G. P. U.

„Oczywiście pomaszujemy” — taką odpowiedź usłyszał premier pruski Goering od szefa francuskiego lotnictwa, gen. Vuittemina, którego zapytał, co robi Francja na wypadek Niemiec z Czechosłowacją. Bardzo jasna odpowiedź!

Wojska niemieckie mają swe stałe miejsca ćwiczeń w różnych punktach w pobliżu granicy czeskiej. Co te „stałe miejsca ćwiczeń” oznaczają, wiadomo!

Nowy wielki proces polityczny odbędzie się w połowie września w Sowietach. Tym razem na ławie oskarżonych zasiądzie 10 wybitnych dyplomatów sowieckich.

Ameryka się dozbraja, projektując budowę 4 krążowników, 6 kontrtorpedowców i 8 łodzi podwodnych. Stan liczebny marynarki ma być podniesiony o 5000 marynarzy. Jak podkreślił prezydent Roosevelt, wysiłki w kierunku dozbrojenia są konieczne ze względu na bezpieczeństwo i obronność Stanów Zjednoczonych.

Ze świata

W Japonii koło Kobe zderzyły się dwa pociągi elektryczne. 10 osób zabitych, 50 rannych. Przyczyną katastrofy mylnie nastawienie zwrotnicy.

lecz pomruk milionowych chłopskich rzesz, których cierpliwość jest na wyczerpaniu.

Czego żąda wieś — o tym wszyscy wiedzą aż nadto dobrze. Są to ciągle te same niezmiennie trzy zasadnicze postulaty chłopskie:

1. Oddanie samorządów gminnych w ręce czynnika społecznego.
2. Zmiana ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu.
3. Amnestia dla emigrantów politycznych.

Powyższe trzy warunki stanowią minimum żądań chłopskich, po spełnieniu którego, obóz rządowy mógłby liczyć na jakąś zmianę dotychczasowego stosunku mas ludowych do systemu.”

Na koniec zaś „Nowa Rzeczpospolita” stwierdza, że droga do wsi „jest krótka i prosta, ale wymaga przed wstąpieniem na nią jednego: odwagi decyzji. Nie można bowiem cofnąć się z niej, albo zboczyć. Trzeba nią iść konsekwentnie, aż do końca. Chłop polski jest bezmiernie wyrozumiały — uściśnie szczerze doń wyciągniętą dłoń i zapomni przeszłość. Nie zniesie jednak fałszu i obłudy.

Tylekroć go zwodzono, tylekroć krwawo płacił za przeróżne majaki, jakie mu zręczni gracze polityczni podsuwali przed oczy jako „rzeczywistą rzeczywistość” — że stał się nieufny i ostrożny aż do przesady.

Zniesienie konfiskaty uchwał NKW Stron. Ludowego, masy chłopskie skłonne są traktować jako pierwszy krok zrobiony na drodze do wsi. Czy mają rację — wykaże najbliższa przyszłość. By ich w tym mniemaniu utwierdzić — wystarczy ustosunkować się pozytywnie wobec ich trzech dezyderatów politycznych. Na razie zaś załatwić przychylnie najłatwiejszy i najbardziej prosty z nich, nie wymagający żadnej skomplikowanej procedury: amnestię dla emigrantów politycznych.

Tak jak po mowie katowickiej wicepremiera Kwiatkowskiego — również i obecnie miliony chłopów czeka na dalsze posunięcia, na następny krok na drodze do wsi. Wraz z nimi czeka całe społeczeństwo.

Jest to okazja, której nie wolno zmarnować — stawka, której nie wolno przegrać! W oczekiwaniu tym mieści się bowiem bezcenny skarb: Stracone zaufanie, które może powrócić!

Ze słów tych przebiega troska o przyszłość państwa, ona to dyktuje „Nowej Rzeczypospolitej” zdania pełne optymizmu, szczerze i uczciwe. Ale czy nie zbyt wielkie jest to zaufanie z powodu uchylenia jednej dopiero konfiskaty?

Nowy poseł lotewski

Prezydent państwa Ulmanis przyjął onegdaj na audyencji odjeżdżającego do Warszawy nowomianowanego posła lotewskiego w Polsce min. Ekisa.

Lotewski dziennik ustaw ogłasza dziś dekret prezydenta mianujący min. Ekisa posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym republiki lotewskiej przy rządzie polskim z dnia 1 września br.

„Zbudź się Hiszpanio!”

Hiszpańskie wojska narodowe mają dosyć „opleki” włoskiej i niemieckiej

Ze Hiszpania stała się z czasem terenem doświadczalnym i zdobywczym takich dyktatur, jak Włochy i Hiszpania, o tym wiedział świat od dawna, ale w niczym tak bardzo się to nie uwypukla, jak właśnie w ulotce, rozrzuconej przed kilku dniami w Hiszpanii.

Ulotki te rozechwytywano wśród entuzjastycznych okrzyków: „Arriba Espana” (Zbudź się Hiszpanio!).

Oto treść takiej ulotki:

„Nie chcemy być kolonią Włoch lub Niemiec, kolonią Mussoliniego czy też Hitlera. Nie chcemy być Hiszpanią sowiecką, lecz narodową Hiszpanią, w której rządzą Hiszpanie.

Hiszpania nie jest Abisynią!

Włosi i Niemcy dyskredytują naszą świętą walkę. Domagamy się wycofania z frontu obcych najmitów, fałszywych sprzymierzeńców, którzy nie walczą, lecz sprzedają Hiszpanię

i chcą tylko zarobić na naszym nie-szczęściu.

Generale Franco, uwolnij nas od czarnych koszul Rzymu i brunatnych koszul Berlina!

Nasz kościół jest dla nas wszystkim! Nie chcemy obozów koncentracyjnych dla księży. Chcemy walczyć razem z Watykanem, a nie przeciw niemu jak Rzym, Berlin i Moskwa.”

I Hiszpania budzi się naprawdę! W miastach dochodzi do zająć z ofi-

cerami włoskimi i niemieckimi. Na froncie gen. Franco musiał wydać rozkaz wycofywania oficerów włoskich i niemieckich, gdyż coraz częściej zachodziły wypadki, że oficerowie ci nie padali od kul nieprzyjacielskich...

Jest to walka z tak zwanymi „najmitami”. Ale równocześnie początek tej walki oznacza początek walki z zapędami dyktatorskimi gen. Franco.

Nowe zwycięstwo premiera Francji

Premier Daladier wystąpił przeciwko 40-godzinnemu tygodniowi pracy, uważając, że sytuacja międzynarodowa jest za poważna, aby Francja, jako jedyny kraj, miała nadal ten skrócony czas pracy utrzymać. Oczywiście większość stronnictw lewicowych nie chciała słyszeć o utracie dla swoich wyborców takich „zdobyczy

socjalnych” i doszło do konfliktu.

Konflikt ten uległ likwidacji, która nie jest niczym innym jak zwycięstwem premiera Daladiera i zwycięstwem rozumu nad demagogią, co się ujawniło na obradach najważniejszych grup „frontu ludowego”.

Posiedzenie frakcji radykalnej po wy-

Wybory w Z. N. P.

W poniedziałek zakończone zostały wybory do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po złożeniu sprawozdania przez ustępującego zarząd na wniosek przewodniczącego komisji kontrolującej walny zjazd uchwalili absolutorium ustępującemu zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyborów nowych władz związku. Na wniosek p. Klimka w sprawie utrzymania dotychczasowego zarządu bez dokonywania wyborów nowych władz za wnioskiem wypowiedziało się 545 głosów przeciw 77, wstrzymujących się od głosowania było 50.

W ten sposób większością głosów został wybrany dotychczasowy zarząd z prezesem p. Zygmuntem Nowickim na czele.

Biskupi niemieccy potępiają walkę hitleryzmu z Kościołem

We wszystkich kościołach w Niemczech odczytano list pasterski biskupów niemieckich.

Biskupi niemieccy w mocnych słowach żądają zaprzestania walki z chrześcijaństwem na terenie Niemiec.

List pasterski biskupów niemieckich na wstępie stwierdza, że walka przeciwko Kościołowi nie tylko trwa nadal, lecz zaostrzyła się i używa środków coraz bezwzględniejszych, w celu zahamowania rozwoju Kościoła i odebrania mu dopływu nowych wiernych. Jako przykład prześladowania Kościoła, biskupi przytaczają: uniemożliwienie biskupowi rotenburskiemu wykonywania jego obowiązków pasterskich i zmuszenie go do opuszczenia diecezji, ataki na Ojca św., przeszkody, czynione młodzieży w wykonywaniu praktyk religijnych, usuwanie i znieważanie krzyżów, wyszydzanie Kościoła przez podkreślanie ujemnych objawów jego życia, oskarżanie kleru o niemoralne życie bez wytaczania procesów sądowych. Wbrew woli Kościoła wprowadza się z całą bezwzględnością niechrześcijańską ustawę małżeńską.

Czyni się Kościołowi — ciągnie list pasterski — zarzuty, iż sprzyja bolszewizmowi, podczas, gdy w rzeczywistości właśnie Kościół jest nieprzejednanym przeciwnikiem i główną przeszkodą w rozprzestrzenianiu się komunizmu. Wbrew czynionym podejrzeniom — stwierdza episkopat niemiecki — biskupi katolicki przyznają się do państwa i wspólnoty narodowej także w jej nowej formie, nie można więc wysuwać bezpodstawnego twierdzenia, że obecny stosunek władz państwowych do Kościoła jest tylko reakcją na jego postawę wobec państwa i narodu.

Na zarzut, iż walki między poszczególnymi wyznaniem absorbują zbyt wiele sił w narodzie niemieckim, list pasterski odpowiada twierdzeniem, iż niewątpliwie więcej sił kosztuje obecna walka z chrześcijaństwem. Jeżeli to chrześcijaństwo, jak sądzą jego wrogowie, mówią biskupi, jest czymś przeżytym i zmurszałym — dlaczego dokładacie tak olbrzymich wysiłków i starań, aby zniszczyć coś, co samo się już wali?

Przypominając słowa Chrystusa, iż bramy piekielne nie przemogą Kościoła, po-

wołując się na jego trwanie przez dwa tysiące lat, biskupi niemieccy żądają zaprzestania walki z chrześcijaństwem, bo-

wiem walka ta przede wszystkim przyczynia się do rozbicia narodu niemieckiego.

Na Podlasiu — serdecznie witano ks. płk. Panasia

Radzyń, 30. 8. (PAA) Dnia 28 bm. odbyło się poświęcenie sztandarów Stronnictwa Ludowego we wsi Brzozowice, pow. radzyński. Na uroczystość poświęcenia przybył ks. płk. Panaś, który był serdecznie witany przez miejscową ludność. Oficjalne powitanie nastąpiło przy wystawionej bramie triumfalnej umajonej zielenią i kwiatami, na której widniał napis „Witamy księdza pułkownika Panasia”.

Ks. Panaś odprawił nabożeństwo

w kościele w Trzebini, dokonał poświęcenia sztandaru po czym wygłosił dłuższe okolicznościowe kazanie. W zebraniu, które odbyło się po nabożeństwie wzięło udział 1000 okolicznych chłopów. Na zebraniu przemawiali ks. płk. Panaś, delegat zarządu głównego z Warszawy — Gójski, i miejscowi działacze — Turek i Bartosiewicz. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Hitlerowskie prowokacje Starcia i bójki w Czechosłowacji

W nocy z soboty na niedzielę w szeregu miejscowości — i to nie tylko na terenie sudeckim — doszło do starć i bójek pomiędzy ludnością czeską i hitlerowcami, co świadczy wymownie o tym, że sytuacja wewnętrzna kraju nie tylko nie uległa uspokojeniu, lecz przeciwnie, na skutek hitlerowskich prowokacji — zaostriżła się. Bójki przybierają charakter masowy, gdyż brało w nich udział po kilkadziesiąt, a nawet w jednym wypadku

przeszło 200 osób.

W miejscowości Schoenborn pod Libercem (Reichenberg) i w Rosendorfie doszło do bójki między czeskimi robotnikami a hitlerowcami. We wsi Janov robotnicy czescy powybijali szyby i wyłamali ramy okienne w domu hitlerowca Richtera. Zona Richtera zaczęła wzywać pomocy. Na jej krzyki zbiegła się ludność całej wsi. Wywiązała się bójka, w której wyniku zostali ranni i przewiezieni do szpitala Franz

Rittig i Franz Richter. Ten ostatni nie odzyskał dotychczas przytomności. Doznał on wstrząsu mózgu. Poza tym dwóch Niemców i Czechów odniosło lżejsze rany. W bójce brało udział przeszło 200 osób.

W Pachticach doszło do bójki między dwoma poliejantami a Niemcami.

W miejscowości Duba wynikło bójka między robotnikami czeskimi, a członkami stronnictwa sudecko-niemieckiego.

W miejscowości Stara Rola koło Karlovych Varów (Karlsbad) doszło do starcia henleinowców z socjalistami. Podczas bójki 6 osób zostało rannych, w tym 3 ciężko. Po zajęciu odbyły się na ulicach manifestacje.

Również w sąsiedniej wsi Ribara doszło do bójki, w której brało udział 50 osób.

W Pradze doszło w paru miejscach do starć i bójek między Niemcami i Czechami, w których kilka osób odniosło lekkie rany.

Święcenie 24-ch sztandarów Stronnictwa Ludowego w Łukowie

Łuków, 30.8. (PAA). Zarząd powiatowy Stron. Ludowego w Łukowie zaprosił na dzień 11 września br.

do siebie ks. płk. Panasia. W tym dniu odbędzie się poświęcenie 24-ech sztandarów Stronnictwa Ludowego.

Chłopsko-robotnicze dożynki w Łodzi

Łódź, 30. 8. (PAA). W dniu 28 bm. odbyły się w Łodzi dożynki Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W

dożynkach wzięło udział 12 tys. młodzieży wiejskiej i robotniczej. Przed dożynkami odbył się doroczny zjazd delegatów.

Pryszczycyca jeszcze się szerzy

Reszów. Starostwo rzeszowskie zamknęło, aż do odwołania targowicę w Rzeszowie. Zamknięcie targowicy nastąpiło na skutek rozszerzenia się na terenie powiatu epidemii pryszczycy.

* * *

Puławy. W pow. puławskim w obecnej chwili 44 wsie objęte są pryszczycą. Prócz

Puław i Kazimierza pryszczycy panuje we wszystkich 17 gminach. Walka z pryszczycą polega na organizowaniu we wszystkich wsiach spédów bydła, na których lekarze weterynarii zarażają pryszczycą wszystkie krowy, przyśpieszając w ten sposób zlikwidowanie choroby.

Makretowanie polskiego robotnika przez Niemkę

Poznań. W majątku ziemskim Szkudła, stanowiącym własność Niemki Eleonory Langendorffowej, w pow. jarocińskim doszło do następującego zajścia:

Posprzeczawszy się z robotnikiem Michałem Wasilewskim, 40-proc. inwalidą wojennym, który w majątku Szkudła pracował od 25 lat — Niemka, właścicielka majątku zwolniła go z pracy, a następnie wniosła do sądu skargę o eksmisję. Po uprawnieniu się wyroku komornik sądowy przeprowadził eksmisję, wynosząc wszystkie rzeczy Wasilewskiego do okolicznego rowu.

W czasie eksmisji syn Langendorffowej pod groźbą natychmiastowego zwolnienia z pracy zakazał wszystkim robotnikom majątku udzielania noclegu rodzinie Wasilewskiego. Wskutek tego Wasilewski z żoną i sześciorgiem dzieci musiał spędzić szereg nocy pod gołym niebem. Na pokrycie kosztów sprowadzenia lekarza do chorego syna Wasilewskiego oraz przewiezienia go do szpitala i na pokrycie kosztów eksmisji Langendorffowa zajęła Wasilewskiemu drzewo opałowe.

Wasilewski zwrócił się do starosty jarocińskiego, prosząc go o pomoc. Starosta udzielił Wasilewskiemu odpowiedzi, że

kwota 43 zł, jaką otrzymuje tytułem renty winna mu wystarczyć na opłacenie mieszkania, oraz utrzymanie i ubranie rodziny.

W całej okolicy zapanowało ogromne oburzenie. Robotnicy cichaczem pomogli nieszczęśliwemu inwalidzie. Oburzenie ludności polskiej jest tym więcej usprawiedliwione, że Wasilewskiego wyrzucono po 25 latach pracy na bruk nie z powodu przestępstwa, ale dlatego, że nie pozwolił Niemce szarpać swej godności.

Pierwszy statek portugalski w Gdyni

Gdynia. Do portu gdyńskiego przed kilku dniami zawinął po raz pierwszy transatlantyczny statek handlowy pod banderą portugalską. Jest nim parowiec „Mirandella”, należący do towarzystwa żeglownego w Lizbonie. Statki tego towarzystwa będą utrzymywały stałą komunikację między Gdynią a Lizboną i portami

Ameryki Południowej, zawijając do Gdyni raz w miesiącu. Maklerem nowej linii okrętowej jest firma Burton i Rummel.

Statek „Mirandella” wyszedł już z Gdyni w podróż powrotną z ładunkiem ponad 2.000 ton szyn polskich do brazylijskich kolei państwowych.

Dużą sensację wywołała w porcie gdyńskim postać kapitana tego statku, Portugalczyka p. Bernardo, który jest wielkim miłośnikiem fauny i flory. Kapitan wozi ze sobą po świecie kury, kaczki, kozy, świnię, barana oraz w klatkach wróble, kosi, kanarki, pauci itp. Oryginalny „wilk morski” kocha również kwiaty, toteż w kabinie jego jest niemal cały ogród botaniczny. Prócz rozmaitych gatunków palm, kaktusów, agaw są i storczyki, oraz wiele innych kwiatów.

Straik w kopalni „Luiza”

Szopienice. Załoga kopalni „Szczęście Luizy” licząca 124 robotników, nie otrzymała dotychczas reszty należności zarobków z lipca br., w wysokości 40 proc. Ponieważ zarząd kopalni odmówił wypłaty z braku gotówki, robotnicy porzucili pracę.

W chwili, kiedy robotnicy zdecydowali się porzucić pracę, znajdował się w cehowni współwłaścicieli kopalni, Karol Gadlec. Rozgoryczeni robotnicy, których rodziny żyją na kredyt, jakiego im już odprawiają, otoczyli Gadleca, domagając się wypłacenia należności. Kiedy Gadlec oświadczył, że nie pieniędzy nie posiada,

robotnicy poczęli wówczas wykrzykiwać pod jego adresem różne pogroźki, a m. in. „wciąpnąć tego pierona do s-ybu”, a jeden z robotników pochwylił go nawet w pół. Gadleca oswobodził z opresji kierownik kopalni, inż. Szafranek. Gadlec dał robotnikom 7 zł jakie miał przy sobie, po czym robotnicy uspokoiли się już.

Konferencja przedstawicieli robotników z pracodawcami, jednak nie dała żadnego pozytywnego rezultatu, albowiem właściciele kopalni oświadczyli, że nie posiadają 6.000 zł, tj. tyle, ile wynosi zaległość z lipca.

Porzucił pracę, bo nie chciał mieć -- dziecka

Katowice. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko bezrobotnemu górnikowi Wincemu Wróblowi z Katowic o złośliwe u-

chylanie się od łożenia na utrzymanie swej rodziny.

Wróblowie pobrali się w 1932 r. Z początku pożyłcie małżonków było zupełnie dobre. Wróbel miał pracę na kopalni „Ferdynand” i dbał bardzo o dom. Kiedy jednak żona zaczęła spodziewać się dziecka Wróbel rozpętał w domu piekło. Nie chciał słyszeć o mającym się urodzić dziecku. Robił ciągle awantury i wygrażał się, że „dziecko musi zrechnąć”.

Widząc, że jego bestialskie postępowanie nie daje pożądaných skutków, Wróbel postanowił porzucić pracę. Porozumiał się z jednym z bezrobotnych kolegów, któremu obiecał za odpowiednie zasiłki odstąpić swoją pracę. Bezrobotny z radością się na to zgodził, wówczas Wróbel zwrócił się do zarządu kopalni, prosząc o zwolnienie go z powodu choroby i przyjęcie na jego miejsce umówionego kolegi.

Kopalnia chętnie go zwolniła, ale nie przyjęła tego, z którym Wróbel miał „umowę”.

Ponieważ mąż porzucił pracę, żona jego wraz z urodzonym w międzyczasie dzieckiem znalazła się w skrajnej nędzy. Wróbel nie troszcząc się o nią poszedł do swych rodziców, a żoną jego zajął się jej ojciec, utrzymujący się z bardzo skromnego zasiłku inwalidzkiego.

Wróbla skazano za złośliwe uchylanie się od obowiązków na 6 miesięcy więzienia.

Niemiec pobił śmiertelnie dziecko polskie

Pleszew. W miejscowości Broniszewiczach pod Pleszewem na polu bawiło się grono dzieci, z których 9-letni Zdzisław Malinowski, syn wójta w Chocz, odłączył się od reszty dziatwy i pobiegł na zagony, zasiane makiem, należące do Niemca 30-letniego Karola Lastera.

Wkrótce zjawił się Laster i poczał

strzelać do dzieci z rewolweru. 9-letni Malinowski otrzymał postrzał i padł na ziemię. Do ranionego dziecka dopadł Niemiec i zaczął go brutalnie kopać nogami, po czym spokojnie oddalił się. Okaleczonego chłopca przewieziono do szpitala w Kaliszu, gdzie zmarł. Zabójcę, brutalnego Niemca, aresztowano.

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

94

— Będę się bardzo cieszyła — odparła wzruszona. — Szczerze mówiąc, pożegnanie wypadło znacznie lżej, niż to sobie wyobrażałam. Niech pan spojrzysz — cała grządka jest zniszczona. Ktoś ją rozkopał, jak gdyby tu szukał mitycznej kasety.

John popatrzał uważnie — Rzeczywiście — rzekł przebiegle. — A wie pani, spotkałem przed chwilą Rankina z łopata, wyglądał jak grabarz... — Urwał po krótkiej przerwie zawołał: — Mój Boże! Przecież jutro jest pogrzeb! Pani będzie, prawda?

— Tak, panie Harrigan, niech mi pan pomoże związać te dwie żerdzie. Byłam taka dumna z tego ogrodu, tyle się przy nim na pracowałam i ktoś mi je popsuł.

John spojrzał: w paru miej-

scach cienkie słupki były złamane i część parkanu leżała na ziemi, jak gdyby świeżo zoranej.

— Proszę pani, nie wiele się na tym rozumiem, ale sądzę, że najlepiej byłoby podnieść tę część ogrodzenia i czymś ją podeprzeć. Czy tu są jakie żerdzie?

— Leżą za królikarnią.

John udał się na wskazane miejsce i przyniósł kilka drążków. Podniósł następnie przewróconą część parkanu usiłując ją podeprzeć, lecz kołek trafił na jakąś przeszkodę i nie chciał wejść głębiej w ziemię.

— Kamień prawdopodobnie... — mruknął John. — Chociaż zaraz!... Rozmawialiśmy przed chwilą o kasecie, a może ona tu jest?..

— Ach, co za nonsens, panie

Harrigan! — przerwała z pobłażliwym uśmiechem. — Już się ścieśnia i w ten sposób nie nie zdążymy zrobić, a jeśli w nocy się zerwie wiatr, to przewróci całe ogrodzenie. Pośpieszmy się trochę.

John spróbował wetknąć żerdź o parę cali dalej — znów trafiła na coś twardego.

— Nie, proszę pani, to mi nie daje spokoju. Niech pani mówi, co chce, a ja muszę zobaczyć, co mi tam przeszkadza. To nie leży głęboko.

Wziął inny kołek, którego koniec był zaciosany płasko i zaczął nim kopać jak łopata. Potem ukląkł i zaczął garściami wyrzucać miękką ziemię. Nagle wydał głośny okrzyk.

— Stop, tu coś jest!... Ale nie kamień, bo to jest gładkie jak deska... Nie, nie deska. Niech pani zaczeka chwilę, zaraz to wyciągnę...

— Miałam pieszka, który tak samo się grzebał w ziemi — zauważyła żartobliwie panna Forster.

— Niech pani nie żartuje... o, już mam!

Wstał z klęczek i wyprostował się tryumfująco, jednak przedmiot, który trzymał teraz w dłoniach był

nie kaseta, lecz dużym pudełkiem blaszanym po cygarach prawdopodobnie.

— Boże Święty... — wykrztusiła zaskoczona panna Forster. — Przecież to jest pudełko pana Lawrence'a...

Patrzyła rozszerzonymi oczami na Johna, który się mocował ze skrzynką usiłując ją otworzyć. Wreszcie przy pomocy scyzoryka udało mu się zrobić to.

— Co pan tam znalazł?

Na dźwięk obcego głosu panna Forster i John Harrigan drgnęli mimo woli i odwrócili się jednocześnie — za nim stał Ronald Hardy.

— Proszę, niech pan sam zobaczy — powiedział John.

Inspektor podniósł pokrywkę. W blaszanym pudełku leżało: pięć kluczy, dwie flaszeczki aptekarskie, kieszonkowa lampka elektryczna i etui z czerwonej skóry.

— Gdzie to było?

John wskazał miejsce.

— Dlaczego panu wpadło do głowy, że tu trzeba szukać?

Zabrała głos panna Forster.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące

Czwartek, 1 września 1938 r.

Czwartek: Idziego, Bronisławy
Wschód słońca: 4.46; zachód 18.21

Piątek: Stefana
Wschód słońca: 4.47; zachód 18.24

Sobota: Szymona
Wschód słońca: 4.49; zachód 18.22

POZNAŃSKIE

STRAJK STOLARZY.

Swarzędz. W Swarzędzu pod Poznaniem wybuchł rano strajk czeladników stolarskich. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Cech stolarski w Swarzędzu odmówił mianowicie zawarcia z czeladnikami umowy zbiorowej, mającej na celu poprawę warunków pracy i płacy. Płaca godzinna czeladnika stolarskiego w Swarzędzu po 8 latach pracy wynosi obecnie za ledwie od 27 do 60 gr, również 8-godzinny dzień pracy nie jest przestrzegany przez pracodawców.

SAMOBÓJSTWO TANCERKI.

Poznań. Popeliła samobójstwo wyskakując z okna 4-go piętra Pasażu Łuczaka, 21-letnia tancerka Kazimiera Suchodolska, która poniosła śmierć na miejscu. Przyczyną tragicznego kroku był zawód miłosny.

POSTRZELENIE KELNERA.

Poznań. W lokalu Palais de Danse jeden z gości postrzelił kelnera Ciszewskiego w czasie sporu przy płaceniu rachunku. Kula utkwiała Ciszewskiemu w pachwinie. Rannego przewieziono do Szpitala Miejskiego.

RULETKA W ŚCIANIE, GRACZE W SZAFIE. POLICJA W DOMU GRY

Poznań. Policja poznańska zlikwidowała lokal gier hazardowych w mieszkaniu niejakiego Barciszewskiego. Ruletka była ukryta w skrytce ściennej i zastawiona w ciągu dnia szeroką szafą. Organizatorami hazardu byli: Leon Świątecki z Warszawy, Bolesław Tarkowski i Łuczek. Tarkowski był już za uprawnienie i organizowanie hazardu ścigany sądownie.

Kiedy policja wkroczyła do lokalu, zastała tam grono osób przy grze. Przerażeni niespodziewaną rewizją gracze, próbowali uciec. Jednego z nich znaleziono w szasie, Świątecki i Tarkowski schronili się w kuchni, mimo to jednak policja ich pochwyciła. Czwórkę organizatorów oddano do dyspozycji władz, z innymi spisano protokół.

SKAZANIE BANDY.

Kalisz. W latach 1936 i 37 dokonano w okolicy Kalisza 9 zuchwałych napadów bandyckich. W dniu 10 października roku ubiegłego policja zarządziła oblławę i osaczyła bandytów ukrytych w stodole we wsi Kosmów. Bandyci Radziński i St. Lorenz ostrzeliwali się gęsto, a kiedy spostrzegli, że nie ma dla nich ratunku, Lorenz zastrzelił się ostatnim nabojem, a Radziński poddał się. Ranionych zostało przy tym dwóch policjantów. Kolejno potem ujęto także Gasiorka. Obecnie odpowiadali obaj bandyci przed sądem, który skazał Radzińskiego na 10 lat więzienia, a Gasiorka na 6 lat więzienia.

POMORZE.

DZIEWIEĆ WAGONÓW ROZBITYCH.

Tczew. Przy zdążającym z Laskowic do Zajączkowa tczewskiego pociągu towarowo-pospiesznym z nieznanymi na razie przyczyn uderzyła się oś u jednego z wagonów towarowych, co spowodowało rozzerwanie i wykoślenie się pociągu. 9 wa-

Bojówka żydowska pobiła trzech Polaków

Białystok. W miasteczku Goniądz wy-nikła bójka Polaków z Żydami. Przez miasteczko przechodzili: Feliks Szymanowski, Józef Rydzewski i Piotr Brzozowski, pracownicy cegielni w Hornostajady, którzy nie znając Goniądza, zapytali niejakiego Eli Kotlarza gdzie jest ulica Piłsudskiego. Otrzymaawszy obrażającą polskie uczucia narodowe i nie nadającą się do powtórzenia odpowiedź, zareagowali czynnie i poszli dalej.

Na powracających napadła bojówka złożona z 20 młodych Żydów, zorganizowana przez nauczyciela żydowskiej szkoły „Tarbut“, Oszerę Syroteśa, uzbrojona w szpadle, drągi i kamienie. Szymanowski,

Rydzewski zostali ciężko poturbowani, a Brzozowski był ranny. Nie wiadomo jaki byłby dalszy los napadniętych, gdyby nie przybyła w porę policja i nie zlikwidowała zajścia.

Poturbowanych dotkliwie Szymanowskiego, Rydzewskiego i Brzozowskiego opatrzone, a najbardziej agresywnych napastników: Lejbę i Janklę Rybaków, Nuchima Szejecha, Gdale i Moszka Grodzieńskich, Pejsacha Fliszera, Maksa Janockiego, Mejera Zareczańskiego, Bersika Rozentalę oraz organizatora napadu Syroteśa — zatrzymała policja do dyspozycji władz sądowych.

Cmentarz przedhistoryczny na Kaszubach

Somonin. W Somoninie w „Szwajcarii Kaszubskiej“ w czasie robót ziemnych natrafiono w odległości 100 metrów od stacji kolejowej, tuż przy szosie Kościerzyna — Kartuzy na cmentarzysko przedhistoryczne.

Robotnicy natrafili na skrzynkowy grób, w którym znaleziono 5 urn. Dwie urny wydobyto w całości, natomiast pozostałe trzy rozsypały się na skutek nieumiejętnej eksploatacji wykopiska. Urny znajdowały się na głębokości półtora metra. Nie posiadają żadnych znaków ornamentacyjnych, ani jakichkolwiek o-

zdób, złożono je na dworcu kolejowym w Somoninie.

Z pobieżnych oględzin przypuszczać należy, że urny liczą około 2500 lat. O wykopaliskach powiadomiony został konserwator pomorski w Toruniu, który w najbliższym czasie przybędzie do Somonina celem przeprowadzenia odpowiednich badań.

Na terenie „Szwajcarii Kaszubskiej“ i to w powiecie kartuskim i kościerskim jest bardzo wiele cmentarzysk przedhistorycznych.

Nowe dowiercenie ropy naftowej

Kalisz. Na kopalni „Sezam“ w Niebylewie pow. kaluskiego na głębokości 582 m został nawiercony pokład roponośny o początkowej wydajności około 8 ton ropy benzynowo-parafinowej, nieco lżejszej od ropy boryslawskiej.

Ślup znajdującego się w otworze płynu, silnie falując od wydzielających się gazów, podniósł się na wysokość 450 m od spodu. Narazie — aż do czasu zainstalowania koniecznych urządzeń eksploatacyjnych — otwór został zamknięty.

gonów towarowych uległo rozbiciu. Tor-kolejowy na przestrzeni 500 m uległ zupełnemu zniekształceniu.

NIEMCY NA POLSKIEJ ZIEMI...

Tczew. Na dworcu kolejowym policja graniczna aresztowała i odstawiła do dyspozycji władz prokuratorskich obywateli W. M. Gdańska robotników: 40-letniego Erwina Buscha i 46-letniego Karola Brömmera, stale zamieszkały w Gdańsku.

Aresztowani jadąc pociągiem tranzytowym z Berlina na przestrzeni pomiędzy Chojnicami a Tczewem dopuścili się publicznej prowokacji, a mianowicie, gdy polski konduktor kolejowy prosił o okazanie biletów kolejowych, butni hitlerowcy gdańscy odmówili okazania biletów, krzycząc na głos: „Eigentlich müsste man dem schmutzigen Kondukteur die Fahrkarten auf dem „deutschen“ Boden nicht zeigen“. (Właściwie nie powinno się temu brudnemu konduktorowi (polskiemu) na... „niemieckiej“ ziemi (Polskim Pomorzu) biletów okazywać).

A TAK ROBIĄ ŻYDZI...

Gdynia. Do Komisariatu Rządu w Gdyni przybyła obywatelka gdańska, wyznania mojżeszowego, Hilda Cohn, celem załatwienia w referacie paszportowym pewnych spraw. Ponieważ Cohnowa zwróciła się do urzędnika po niemiecku, ten zwrócił jej uwagę, że w urzędzie polskim rozmawia się wyłącznie po polsku. Uwaga ta zdenerwowała Cohnową do tego stopnia, że głośno krzycząc, iż „w Niemczech inaczej się urządza“, trzasnęła drzwiami, powodując ogólne zgorzsenie licznych zebranych interesentów. Za nieodpowiednie zachowanie referat karny zastosował w stosunku do Cohnowej najwyższy wymiar kary, skazując ją na 100 zł grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni a-

resztu. Niezależnie od kary grzywny, Cohnowa, po zapłaceniu grzywny, została w przeciągu 10 godzin wydalona z terenu Gdyni.

BZY I WIŚNIE KWITNĄ.

Gdynia. W bardzo wielu sadach na Wybrzeżu po raz drugi zakwitły wiśnie, a u jednego z rolników na owocuującej jabłoni pokazały się kwiaty. Rzadki ten objaw jest — według kaszubskich wierzeń ludowych — przepowiednią pięknej i bardzo ciepłej jesieni.

Inowrocław. U p. Bronisława Ignasia-ka zakwitł krzak białego bzu. Krzew kwitnie w tym roku po raz drugi i ma liście kwiatów podwójnego bzu.

RAKI WYMIERAJĄ.

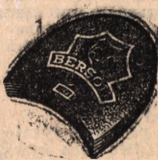
Kaszuby. Na Kaszubach, zaobserwowano niepokojące zjawisko wymierania raków w jeziorach. Raki stanowiły dotychczas w dużej mierze o bogactwie Kaszub i dostarczane były w dużych ilościach, nie tylko na rynki krajowe, ale i zagraniczne.

Przeprowadzone badania ustaliły, że raki wymierają wskutek domieszki w wodzie trujących związków chlorku. Gospodynie wiejskie, płorząc w chlorku bieliznę, wodę skażoną chlorkiem wylewają do potoków, a te spływając do jezior, wyniszczają żyjące tam raki.

Polska Ludowa — to Polska mocarstwowa

dobrze

CHODZISZ GDY
BERSON
NO 5.1.52



Z DALSZYCH STRON

ZMARŁ ŻYWCEM ZASYPANY.

Łódź. Ofiarą strasznego wypadku padł 37-letni Feliks Józwiak. Józwiak trudnił się kopaniem i dowożeniem glinki do pobliskiej fabryki fajansów.

W czasie kopania, wskutek zawalenia się ściany wykopu, Józwiaka zasypały zwały gliny i ziemi, zsuwające się do wykopu, w którym pracował.

Wypadek spostrzeżono ze znacznym opóźnieniem i gdy po godzinnej pracy odkopano Józwiaka, już nie żył.

ŚMIERĆ PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ.

Łódź. W chwili uruchamiania motoru wskutek nieostrożności wójta gminy, Kazimierza Wilczyńskiego, pas transmisyjny pochwycił go i rzucił ze straszną siłą o ziemię.

Lewa ręka uwikłana nadal przez pas, została wyrwana całkowicie z barku. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Lwów. Obok Żółtaniec wykołcił się pociąg towarowy, jadący ze Lwowa w kierunku Kamionki Strumiłowej. W czasie katastrofy zginął na miejscu konduktor Stanisław Kurek, dwaj członkowie obsługi odnieśli rany. Kilka wagonów towarowych uległo rozbiciu. Katastrofa nastąpiła skutkiem nacisku drugiej lokomotywy pociągu jadącego w tyle, na wagony, które uległy z tego powodu spiętrzeniu.

KRADZIEŻ PAPIEROSÓW Z POCIĄGU.

Kraków. Na dworcu kolejowym w Płaszowie w czasie kontroli pociągu towarowego stwierdzono, że z jednego z wagonów nieznanymi sprawcy skradli 500 paczek z papierosami płaskimi wartości 7,500 zł. Policja wszczęła dochodzenia.

GRAD W BRZEŚCIU.

Brześć n. B. W Brześciu n. B. spadł grad z ulewnym deszczem. Burza wyrządziła znaczne szkody. Zalanych zostało kilkanaście piwnic, ulice zamieniły się w ciąg trzech minut w rwące potoki.

ŚMIERTELNE PORAZENIE PRĄDEM.

Drohiczyn. Zofia Salomończyk z Drohiczyna, przechodząc koło plebanii, zaplątała się w leżącą na ziemi, zerwaną przez burzę, antenę radiową i porażona prądem, poniosła śmierć na miejscu.

NA DZIKI... Z OSZCZEPAMI

Kosów. Pięciu mieszkańców wsi Zybajły, pow. kosowskiego, udało się z psami do lasu państwowego i przy pomocy tak pierwotnej broni jak oszczepy — zabiło trzy dziki. Przechwyceni podczas polowania przez gajowych — tłumaczyli się potrzebą obrony swoich pól przed napadami dzików. Kłusownicy zostali odstawieni do najbliższego posterunku policji.

ŚMIERĆ GÓRNIKA.

Bytom. Na kopalni węgla w Bytomiu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie mieszkańca Tarnowskich Gór. Mianowicie, w czasie wydobywania węgla, obsunęły się ściany chodnika, grzebiąc pod zwalami Wilhelma Krzyszmańskiego. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Zwłoki tragicznie zmarłego odstawiono do kostnicy szpitalnej w Bytomiu. Sp. Krzyszmański osierocił żonę i 2 dzieci.

